

# T Y G O D N I K W I L E Ń S K I

---

Ner 58.

---

*Dnia 6. Sierpnia 1816 roku. v. s.*

---

## OPIS POCZT I POIAZDOW w ANGLII.

(Wyimek z podróży P. Swinina umieszczony w piśmie peryodycznym pod tytułem: *Syn Obyczny w Peterzburżu wychodzącym*).

Z R O S S Y Y S K I E G O

---

W żadnym kraju Europy powiada Autor niewidziałem, i śmiało mogę twierdzić, iż nigdzie niema takiej łatwości i przyjemności w podróżowaniu, jaka jest w Anglii: nie mówię o téj, która się nabywa złotem, i którą zarówno mieć można w pustyniach Afryki jak i w puszczech Grenlandyi; lecz o téj, która się jednostaynie rozciąga na wszystkie stany i klasy mieszkańców, i do której jednakie ma prawo Xiaże i ubogi. Angielskie w tym względzie urządzenia, do wewnętrznych ściągające się związków, tyle dogodności bytowi Obywatelskiemu jednających; z pożytkiem mogą być przejęte, i w każdym zastososo-

Tom II.

wane Państwie. Widocznie jest, że mądry rząd stara się osłodzić niechybne zło, z rozmaitości stanów wynikające.

Nie będę mówił o *Londonach* lub innych pojazdach, które przy wygodzie wymagają wielkiego kosztu, lecz opiszę najzwyczajniejszy, łatwy i prędki, oraz tani sposób podróżowania po Anglii — to jest pocztowe karety (*Mailcoach, Diligeance*). Miasta i Miasteczka w Anglii utrzymują mniej lub więcej podobnych karet, stosując się w tym do handlu swego. Wielka ludność Londynu, bogactwo miasta tego mieszkańców, oraz ważne handlowe stosunki, które ciągle mają z prowincjami wewnętrznymi, wymagają wielkiej zaiste liczby pocztowych karet. Takich liczą więcej tysiąca, które codziennie z Londynu wyjeżdżają i nawzajem tam przybywają; będąc zawsze napelnione ludźmi: a ponieważ każda z nich mieści w sobie z *imperyałem* (1) i kozłem do ośmnastu ludzi, więc wiadać, że codziennie, szczególnie w samych tych karetach przybywa do Londynu i wyjeżdża zamtąd więcej 18,000 osób. Takowe karety ruszają z miejsca swego w pewnych godzinach, i zawsze bez wyjątku po całym jeżdżą kraju, nie zważając czy są w nich podróżni, lub nie; przeto chcący gdziekolwiek bądź jechać, i mieszkający np:

---

(1) Górna część czyli pokrycie pojazdu.



na wsi oddalony od gościnca, powinien wyjść tylko na drogę, po której kareta jedzie, a otrzyma miejsce takie jakie pozostało, lub jakie sobie życzy. O bezpieczeństwie i pewności podróżowania w karetach publicznych; wnosić można z tego, czego sam byłem świadkiem podczas przejazdu mego z Riczmond do Londynu w przeciągu ośmiu mil angielskich. Siedziałem w karecie w towarzystwie dwóch młodych niewiast oraz trzechletniego chłopca. Piękność i wesołość dziecięcia zaięły moją uwagę; począłem się z nim bawić, i chcąc się przysłużyć mojej somsiadce, którą poczytywałem za matkę małego; winszowałem jej tak pięknego dziecięcia. Odpowiedziała, że go wcale niezna. — Wtedy z temiż komplementami obróciłem się do drugiej, lecz i ta rzekła dosyć kwaśnie, że jeszcze jest panną. — Gdziesz jest twoja matka? zapyłem małego — „W Londynie Mości Pannie.” — I ty jedziesz jeden, chłopcze? — „Jeden! gościłem dwa dni u ciotki w Ricmond.” — Za przybyciem naszym do Londynu, kareta zatrzymała się na ulicy w bliskości małego domu, i woźnica zlazszy z kozła, wziął na ręce naszego towarzysza i poniósł go do owego domu. Zakołatawszy kilka razy we drzwi — pokazała się ucieszona matka małego, której on go oddał, — naksztalt jakiego przez pocztę posyłającego się paku.

Godną jest uwagi rzeczą, jak dalece edukacya i zwyczaje, odmieniaią sposób myślenia, nie tylko co do przyzwoitości w pożyciu, lecz oraz i co do uczciwości. Naprzykład, w Anglii często można widzieć kobiety i panny ze znacznego rodu w karecie pocztowej podróżujące; a w Ameryce damy pierwszego rzędu, dzień i noc podobnie latające bez przewodnika a nawet znajomego. — Nic się z niemi nieprzyjemnego niewydarza, i nikt się temu bynajmniey niedziwi. Kobiety wszędzie są kobietami; wszędzie mają tę nieograniczoną nad mężczyznami władzę, która je czyni rozkazicielkami; a samych nawet twardych i ponurych anglików, zamienia w czułych i grzecznych kawalerów. Smiesznie jest oraz (do czego nierychło mogą nawyknać oczy obcego) widzieć pięknie przystrojoną damę, lecącą pocztą na kozłach pospołu z woźnicą, lub na karecie z parasolem i z kosztownym szalem.

Jeżeli kto chce mieć jakie szczególne w karecie miejsce, powinien je zamówić dniem wprzód albo też wcześniej w kantorze, których po kilka jest w Londynie na każdej ulicy. Kareta pocztowa ubiega w godzinie wiorst 12, nie doznaiąc żadney w przemianie koni mitregi; same nawet komory, postanowione dla poboru cła podróżnego otwierają się, nikogo ani na



moment nie zatrzymując, gdyż całą odpowiedzialność bierze na się pocztarz.

Na mocy prawidła, którego w Anglii, w stosunku do każdej rzeczy ściśle się trzymają, to jest: co *drogo*, to *miło*, co *tanio*, to *gniło*, i co *tanio* to z *kalkulacyi*, wypadnie droższe; utrzymujący karety pocztowe najlepszych dobierają koni; i u pierwszych maystrów zamawiają pojazdy: i ztąd to bardzo rzadko zdarzają się w drogach przypadki; a przytym i furmani wybierają się z ludzi poważnych i pewnych. Corocznie i mają odmieniają konie i chomąty, a często nawet i karety; furmanom zaś dają nowe suknie. Dnia tego umyślnie chodziłem z rana do *Czip-Sayd*, gdzie zastałem około dwadzieścia karet: w jednych z nich założone piękne, dobrane cugi, w innych czwórki jedna nad drugą lepsze, jedna z drugiey chełpi się swym bogactwem, pięknnością uprząży, i dzielnością koni, które rżeniem i tupaniem wyrażają niecierpliwość swoją.

Siedzenie na imperyale czyli na wierzchu karety, połowę tego kosztuje, co siedzenie w samey karecie. Podczas piękney pogody daleko jest przyjemniey siedzieć na wierzchu: takowe siedzenia w tenczas tylko są przykre, gdy droga jest zła lub pełna wybojów, co się w Anglii rzadko albo też nigdy nie wydarza. Ztąd można się napawać czarującemi widokami, które w tym

kraju co krok dają się spotykać. Jednak gdy udawałem się w daleką podróż, zawsze brałem miejsce w samej karecie.

Wszystko dowodzi w Anglikach ducha odwagi i determinacji w takich przedsięwzięciach, w których im żaden naród Europy wydołać nie może. Gdy, po osadzeniu Napoleona na wyspie Elbie, przywrócone zostały związki pomiędzy Francją a Anglią; tysiące Anglików poleciało do Paryża, lecz wielu z nich dla niedostatku koni, musiało przemieszkać kilka dni w *Kale*. W Londynie nie zwłócznie zawiązało się towarzystwo, które natychmiast wysłało do Francji 30 karet oraz potrzebną liczbę koni, i w krótkim czasie otrzymało nadzwyczajną z tego korzyść. Zapłaciwszy w kantorze owego towarzystwa 10 Gwineów; (320 zł: polch) otrzymuje się z tegoż kantory świadectwo, na mocy którego, można bez mitregi jechać z Londynu do samego Paryża. Za wszystko, co przechodzi 16 funtów ciężaru, płaci się oddzielnie.

Bardzo jest zabawnie, gdy siądzie do karety kilkadziesiąt osób, jedna drugiej nieznających, przybywających z rozmaitych miejsc, których gust, stan i sytuacja zupełnie się różnią, a nadewszystko zabawnie jest słyszeć ich rozmowy. Zawsze dawałem na nie bacność..... Po niejakiem milczeniu rozmowa zazwyczaj poczyną się uwagami nad pogodą, potem traktują się



tabaką i pytaią wzajemnie o nazwiska; gdyż Anglik musi o tém koniecznie wiedzieć. Naostatek wszyscy zamówią o polityce. Każdy do niey wchodzi, każdy dzieli Europeę, sadza na tron królów, wypowiada wojnę, i zawiera pokóy. Kobięty nawet w Anglii wchodzi do polityki. Często w takich karetkach zdarzają się ciekawe i nader zabawne, a niekiedy nawet i romansowe akcye. Lord T..... ożenił się z Panną, którą w karecie pocztowej poznał. Śmieszne takóże zdarzenie spotkało dwóch oficerów marynarki Rossyjskiej, z Czernes do Londynu jadących. Usiedli oni w karecie pospółu z podżyłym mężczyzną i dwiema pięknymi córkami jego. Rozmawiając po Rossyjsku, czynili niekiedy takie o obecnych pięknościach uwagi, którychby sobie nigdy nie pozwolili, jeśliby nie byli pewni, że mówiąc w Anglii po Rossyjsku, lepiej można dochować sekretu, aniżeli mówiąc po Chinsku. A ponieważ obydwaj umieli po Angielsku, przeto rozmowa stawała się niekiedy powszechną, zwłaszcza, gdy ojciec dowiedział się, że są oficerami Rossyjskimi. Za przyjazdem do Londynu, gdy wysiedli z karety; Anglik z ironicznym uśmiechem, w najpiękniejszych Rossyjskich wyrazach podziękował panom oficeróm za grzeczność córkom jego okazaną i powiedziawszy im o swym nazwisku, zaprosił do siebie w gościnę. Było to piorunowym dla

Oficerów ciosem. Pokazało się, że Anglik długi czas mieszkał w Archangielsku, i że dokładnie tam się nauczył po Rossyysku.

Od kilku już lat nie słyhać w Anglii ani o owych strasznych zbóycach, którzy bez litości odzierali podróżujących w karetach pocztowych; ani też o owych wspa- niałomyślnych i romansowych rabusiach, którzy przestawali natym co im podróżni dać zechcą; lub którzy częstokroć miasto pieniędzy wymagali jednego pocałowania pięknych podróżnych. Ustało to dla tego, że terażniejszy rząd, więcey użył surowo- ści w policyi ziemskiej. Jedni tylko Żur- naliści ubolewają nad tém, gdyż za wygu- bieniem rabusiów, postradali sposobność za- pełnienia swych gazet strasznemi lub zaba- wnemi awanturami. Zawsze eskortuje te- raz karetom pocztowym uzbrojony żołnierz, i przytym każdy Anglik wedle dawnego zwyczaju, jeździ z dwóma workami: z któ- rych jeden bierze dla siebie, a drugi w ra- zie napaści dla zbóyców. Często rozmowa się wszeczyna w karetach o zbóycach: każdy opowiada jakiebądź zdarzenie, i stara się świetnieć chytrością; jakby zachował swe pieniądze w przypadku napaści. Przy ta- kim zdarzeniu, podczas podróży mojej z Oxfordu, pewien jadący z nami otyły Adwokat, opowiadał następną anegdotę.  
„Znałem, mówił, nader bogatego czleka,  
„ który przez chytróć, całe swe ocalił



mienie. Jechał on z Portsmouth do Londynu w napelnionej podróżni karecie pocztowej; w nocy napadnieni zostali od zbójców; którzy wymagali pieniędzy. Dana od podróżniących ilość zdała się im być niedostateczną; przeto grozili, że wszystkie obrewidnią kieszenie jeżeli nie odbiorą więcej. Na ówczas mój znajomy oświadczył, że siedząca przy nim panna zachowała w trzewiku swoim sto funtów szterlingów. Biedna panienska chcąc niechcąc musiała oddać cały swój majątek, a zbójce zaspokojeni tą zdobyczą nie tykając się innych oddalili się. Wszyscy rzucili się na nędznego delatora, chcieli go wybić, i naostatek wypchnęli z karety. Starzec wszystko znosił cierpliwie, usiadł w prostą kolasę i jechał za kareta pocztową; przybywszy do Londynu, wywiedział się o mieszkaniu nie-szczęśliwej panny; która zostawała w rozpaczy utraciwszy z jego łaski całe swe mienie. Jakże się zdziwiła, gdy nazajutrz otrzymała wexel na 1000 funtów, do najpierwszego adresuiący ją bankiera, który zaliczając jey takową sumnę, oświadczył, że tak znaczny prezent czyni wczorayszy jey delator. Pokazało się, że starzec powracał z Indyów mając pod pachą 60,000. funtów szterlingów ( 2,000,000. złich polch ), które jedynie

„mógł zachować, przez naprowadzenie  
„rabusiów na pieniądze swéy sąsiadki.....”

Opowiem takó¿ w krótkości co się mnie  
trafiło w czasie pierwszey bytności mojej  
w Anglii w Roku 1806. powracałem do  
Portsmouth w poczwórney najemney kare-  
cie; siedziało nas trzech, to jest: Kapitan  
Kommandor J. A. Jg., Kapitan i rangi K.,  
i ja. Noc była światła i miesięczna. Wi-  
dok powieszónego przy drodze człowieka;  
zaprowadził nieznacznie dyskurs o zbóy-  
cach i wisielcach. Kapitan K.. opowiadał  
straszne awantury o sławnym rozbojniku  
Tarpini, przed którym drżała cała Anglia.  
Słuchałem go uważnie, lecz z nagłą postrze-  
głem na cieniu (gdyż siedziałem na prze-  
dzie) skradającego się za karetą człowieka,  
który poglądał na nas przez tylne okno.  
Powiedziałem o tym kolegom moim, lecz  
ci śmieli się zemnie, przypisując to mo-  
iej młodey i żywey imaginacyi. Upewnia-  
łem ich i usilnie prosiłem by zayrzeli w tyl-  
ne okno; lecz jeszcze bardziey poczelizem  
żartować i naygrawać się. Naostatek zatrzy-  
małem woźnicę, i kazałem mu obaczyć co za  
człowiek stoi za karetą. Zastał rzeczywi-  
ście maytka; który widząc nas jedną z nim  
jadących drogą; uczepił się z tyłu. I tak  
straszne na pozór zdarzenie, ukończyło się  
na śmiechu!

Oprócz pocztowych karet, można je-  
szcze w Anglii podróżować prędko i tanio



konno, najmując na każdej stacyi za przepisana cenę wierzchowego z przewodnikiem konia.

Mnóstwo pięknych w całej Anglii domów gościnnych, gdzie wszelkie można zastać wygody, i zaskutecznić wszystkie potrzeby, sprawiają, że podróżującemu bynajmniej nie potrzeba tu niczym się obciążać, nawet bielizną i odzieżą, gdyż znajdzie je najlepsze w każdym miasteczku. Kiedy karetta zatrzymuje się przy austeryi dla odmiany koni, tłumy sług i pańienek wybiegają dla służenia podróżnym. W każdym pokoju są nakryte czyste stoły, wrząsagany, słowem zażądać tylko, a wszystko w momencie się jawi.

We wszystkich miastach Anglii znajduje się wielka liczba pojazdów furmańskich (*hackney-coach*, *Fiacre*). Chociaż nic nie można mówić na pochwałę ich powierzchniowego kształtu, jednak takowe urządzenie niemniej jest wielkiej wagi oraz dobrodzieystwem dla każdego obywatela, a mianowicie; każdy najmujący pojazd furmański wie wiele ma zapłacić woźnicy miarkując podług odległości miejsca do którego jedzie, chociażby to nawet i w nocy było. Woźnica żadnym sposobem nie może się uchylać odwiezienia tam gdzie kto sobie życzy, i powinien zawsze z tym jechać, kogo wezwał pierwsi, chociażby kto inny daleko więcej mu obiecywał. W Anglii

każdemu jest wiadomo, że za każdą milę lub przejażdżkę, chociażby naykrótszą, płaci się wedle prawa szyling. Za drogę większą, albo za zatrzymanie pojazdu na kilka godzin, woźnica ma prawo żądać podług mil lub godzin, jak zechce. Jeśliby wziął większą plate nad przepisaną, lub też niechciał jechać gdy go naymowano; w takim razie, zanotowawszy jego numer, każdy ma prawo uskarżać się nań policyi, zaco nie zwłócznie surowo zostanie ukarany. Furmani podlegają także karze, gdyby kto dowiódł, że *okrótnie biją swych koni*.

Kommunikacya wodna, podobnież bardzo ułatwia podróżowanie w Anglii. Wszędzie na rzekach i kanałach znayduje się mnóstwo podróżnych batów i przewozowych statków; które wszystkie ulegają ścisłemu porządkowi, i prawami są pozbawione naymniejszego lichwiarstwa.

Niéma w Europie kraju, w którymby więcey było pięknych pojazdów, jak w Anglii. Tu nie tak, jak w innych państwach, paradne i bogate pojazdy dają się widzieć tylko podczas święta lub spacerów; są tu one codziennie jednakie, zawsze czyste, nowe, i lskniące się; furmani i lokaje odziani przystoynie i gustownie, a nawet z niejaką przyjemnością. Po ulicach i gościncach, ciągle można napotkać piękne kabryolety, fajetony, i inne rozmaite kosztowne pojazdy.

*Andrzej Klimaszewski.*



D U M A

ANDROMACHY W BUTROCIE

Naśladowanie z prozy F. Karpińskiego.

**W** ten czas kiedy noc czarne rozpostarłszy cienie,  
Uspiła snem przyjemnym całe przyrodzenie,  
Gdy zostawały wszystkie współczynku stworzenia,  
Andromacha wśród tego głuchego milczenia,  
Srogim ciosem okrótney fortuny dręczona,  
Błagała się w swym ciężkim, żalu nierkojona;  
Wśród ponurości nocy wpowszechném uspieniu,  
Nieszczęsna ulgi w swoim szukała strapieniu;  
Lecz rospacz, to ludzkiego nieszczęścia narzędzie,  
Towarzyszyło nędzney scigając ją wszędzie.  
Nie mogąc więc zagoić srogiey w sercu rany,  
Tak na stan swój narzekać pocznie oplakany:  
„Ach! jakże los swe na mnie pociski wysiła  
Jakże dla mnie nieznosna każda życia chwila!  
Naynieszczęśliwszą jestem istotą na świecie,  
Wszystko już dla mnie znikło w życiamego kwiecie:  
Oby mi lepiej była śmierć zwarła powieki ...  
Bym méy nie oglądała oyczyzny na wieki! ...  
Niżli przeżywszy oney koleje okrutne,  
W obcym kraju prowadzić muszę życie smutne ...  
Na zniszczone wysokiey Troi patrzeć mury,  
Których mi gruzy widok stawiaią ponury, ..  
I na tyłu walecznych Trojanów pobicie,  
Co im miecz nie litośnych Greków wydarł życie  
Wszędzie widzę przed sobą nieszczęścia, zniszczenie,  
I ze wszech stron krwi Trojan, płynące strumienie,  
Jakże wiele ich Grecki miecz zgubny położył,

Miecz, który nasz byt zniszczył, a Greków pomnożył.  
 Tu stary Pryam w Troi okropney ruinie,  
 Z dumnych Achiwow ręki, z swą rodziną ginie;  
 I ty ległeś Hektorze pod razy srogimi!...  
 Ciało twoje okryte bliznami chlubnemi,  
 Od Achilla znanego zemstą, gniewem srogim,  
 Odkupił twój strapiony oyciec sprzętem drogim!...  
 Gdy z obozu Greckiego ciało przywieziono,  
 Przybiegłam i na martwe rzuciłam się łono;  
 Otwierałam mu oczy, wołałam co siły,  
 Choć mię widzieć i słyszeć nie mógł Hektor miły;...  
 Cóż mię daley już może utrzymać na ziemi,  
 Wszystkie istoty dla mnie stały się obcemi;...  
 Astyanax ta moja pociecha jedyna,  
 Nie żyje, nie mam więcey męża ani syna;  
 Wszystko dla mnie pospołu z niemi teraz ginie!...  
 Niegodny moich ofiar, marny Apollinie!  
 Szkoda tylko drogiego kadzidla tak siła;  
 Com go próżno na twoich ołtarzach spaliła;  
 Ty nie umiesz ... „ W tém nagle lasy zaszumiły,  
 Wstrzęsły się w swych posiadach najeżone skały,  
 Xiężyc grubą powłoką zakrył czoło swoje,  
 Wydały jęk żelazne Plutona podwoje.  
 Wkrótce napowrót cichość nastala ponura,  
 Znikła zasępiąca xiężyc czarna chmura;  
 Do dawnego porządku wszystko znowu zmierza,  
 W tém uyrzy Andromacha, przed sobą rycerza.  
 Zdziwiona, z kąd bohater nagle przed nią staje,  
 Wgląda się i Hektora? w nim swego poznaje.  
 Ach zawoła mój mężu! mężu mój kochany!  
 Jakież mi cię przywraca, los nie przewidziany? ...



Bieży, z rospostartemi do niego rękami,  
Lecz on rzekł: „Stóy niech radość próżna cię nie mami.  
Już ja teraz nie twoim Hektorem się zowie,  
Nieważ się mnie dotykać lecz słuchay co mówię:  
Nie baczna gdzie cię wiedzie umysł obłąkany,  
Na toż ci jest dar mowy od niebios nadany,  
Abyś go używała płocho i szalenie,  
Na Bogów co ci wszystko dały znieważenie?..  
Rospacz cię pewnie wiedzie do tak śmiałych kroków,  
Lecz wiedz, iż nic nie zmieni, przedwiecznych wyroków  
Przestań zatém rospaczać, podday się ich woli,  
Nie ciebie jedną strata swey rodziny boli.  
O wieleż to Greczynek równie znakomitych,  
Opłakuje swych mężów i synów pobitych,  
Ten, co mi równy w męstwie, w sławie znakomity,  
Zabójca mój Achilles jest równie zabity.  
I jego opłakuią strapieni rodzice,  
Napełniając żalami swemi okolice.  
Wiedz nadto iż się będą kiedyś mścić Bogowie  
Nad Grecyą, co się dziś panią świata zowie.  
Ten naród który teraz wielką zburzył Troję,  
Podda kiedyś pod jarzmo, harde karki swoje,  
Zkąd i kiedy to plemię potężne powstanie,  
Które zniszczy Grecyi dumney panowanie,  
Ta rzecz dla mnie zakryta; dosyć tylko natém,  
Ze rod, nad całym prawie panuiący światém,  
Wprzeże pyszną Grecyą w jarzmo swe niewoli,  
I pomści się nieszczęsney dzisiay Trojan doli.  
Nie poruszay więc dłużej przez swe łyzy i łkania  
Spokoynego pobitych rycerzy mieszkania,  
Przestań Bogom złorzeczyć w okropney rospaczy,

Gdyż wyroków przedwiecznych nic nie przeinaczy.  
Bądź zdrową! „ smutnym tonem nareszcie zawoła,  
W tém otoczyła ciemna go chmura dokota;  
Lekkim wiatru powiewem zwolna uniesiony.  
Zniknął z oczu nieszczęsney i strapioney żony.

*Józef Truszkowski.*

---

## MOJE FRASZKI.

### I.

Paweł ów mądry Paweł ekonomik sławny.  
— Czemu? oto z przyczyny skutek bardzo jawny,  
On nie cierpi regestrów wydatkowych długich,  
On je, pije, mówi na rachunek drugich.

### II.

Czyje to dziś wesele Pietrze przyjacielu?  
— Kasi — Tyżeś ią kochał, bez skutku twe żądzo?  
— Wszak wiész, nie mnie iednemu, trafia się to wielu,  
Ja miałem moią miłość, mój rywal pieniądze.

### III.

Pytasz co epigramma, odpowiadać staię,  
Jest pszczolką, mała, kole i słodycz wydaie.

### IV.

Powiem wam co jest miłe, co razem nie znośne;  
Powiem to z doświadczenia: kaydany miłośne.

L....

---

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Komitetu sześciu exemplarzow dla miejsc przeznaczonych. Dnia 5 miesiąca Sierpnia roku 1816.

X. J. K. Chodani Prof. Ord. Czł. K. C.